Nr. 24. Piątek 30. Stycznia 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr., insercyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

Prenumerata na Gazetę Lwowską w ciągu kwartału
miesięczna:

Bez opłaty pocztowej . . . . . 1 złr. 25 kr.
Z opłatą przesyłki pocztą . . . . 1 złr. 40 kr.

Kantor przyjmując odtąd prenumeratę na Gazetę Lwowską z Dziennikiem Urzędowym i Dodatkami, na każdy miesiąc kwartału zosobna, uprasza Abonujących wymienić w liście wyraźnie życzenie za który miesiąc policzoną ma być przedpłata nadesłana, inaczej uważać będzie przedpłatę **w pierwszej połowie** miesiąca otrzymaną, za **miesiąc bieżący; w drugiej połowie** zaś **na miesiąc następujący** policzy.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Wiedeń, 23. stycznia. Dnia 24. stycznia 1852 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozesłany V. zeszyt powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa we wszystkich wydaniach.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 18. Rozporządzenie ministerstwa wyznań religijnych i nauk publicznych z 1. stycznia 1852, którem się postanawia kwota dydaktrum w gymnazyach i reguluje postępowanie przy uwalnianiu od opłaty tej należytości.

Nr. 19. Rozporządzenie ministerstwa kultury krajowej i górnictwa z 6. stycznia 1852, względem postanowienia wieku życia dla przypuszczenia adjunktów leśnictwa, ochrony lasów i techniki do egzaminów ogólnych. *(Staatsprüfungen.)*

Nr. 20. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 16. stycznia, którem się w porozumieniu z ministerstwem finansów oświadcza, że przepisek dekretu nadwornej kamery z 8. lutego 1846, według którego do indagacyi względem skaleczenia lub zabicia, wynikłego z użycia broni straży finansowej w pełnieniu swojéj służby, należy regularnie wezwać urzędnika straży finansowéj, nie wyszedł przez regulamin karnéj procedury z 17. stycznia 1850 z mocy obowiązującéj, lecz zawsze jeszcze przestrzeganym być powinien.

Nr. 21. Cesarskie rozporządzenie z 18. stycznia 1852, którem się ze względu przemycania niektórych kosztownych towarów, równie jak względem wielu ciężkich przestępstw cłowych nowe przepisy karne postanawiają.

Nr. 22. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 20. stycznia 1852, względem rozmiaru oclenia pospolitego drzewa.

Nr. 23. Rozporządzenie ministerstwa finansów z 20. stycznia 1852, którem się na mocy najwyższego postanowienia z 24. grudnia 1851 przepisuje, że nowa taryfa cła ma wejść z dniem 1. lutego 1852 w całym obwodzie terytoryum cłowego w moc obowiązującą, aczkolwiek publikacya jéj przez dziennik ustaw państwa nie nastąpiła potąd we wszystkich językach monarchyi austryackiej.

Nr. 24. Dekret ministerstwa sprawiedliwości z dnia 21. stycznia 1852, którym się czyni wiadomo, że na mocy najwyższego postanowienia z dnia 17. stycznia 1852, ustać ma jeneralna prokuratorya przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym.

Również dziś 24. stycznia 1852 wyjdzie tam i będzie rozesłany VI. zeszyt powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa, jednak poprzednio tylko w języku niemieckim i w włosko-niemieckiem podwójnem wydaniu.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 25. Pocztowy traktat między Austryą i Parmą z dnia 17go września 1851.

Dnia 24. stycznia 1852 wyjdzie tam także i będzie rozesłane włosko-niemieckie podwójne wydanie ogłoszonego tymczasowo tylko w niemieckim języku dodatku do nr. 244 w LXIX. zeszycie powszechnego rządowego dziennika ustaw państwa z roku 1851, (zawierający powszechną austryacką taryfę cłową).

Sprawy krajowe.

Lwów, 29. stycznia. Na dochód pogorzelców Czertezy w Stryjskim raczyli złożyć dziś w Redakcyi Gaz. Lwowskiej:

W. Minasowicz, adwokat krajowy . . . . . 2 złr.
Instytut Miłości Bliźniego . . . . . 2 złr.

(Rozporządzenie ministeryum spraw wewnętrznych. — Zaliczka tytułem uwolnienia gruntów w Morawii od ciężarów.)

Wiedeń, 26. stycznia. Wys. ministeryum spraw wewnętrznych rozporządziło w porozumieniu się z ministeryum handlu, że władze polityczne przesełać mają rezolucye stronom po-za obrębem siedziby urzędowéj zamieszkałym tylko wtenczas za pośrednictwem tyczących się zwierzchności politycznych, jeżeli tego wymagać będą szczególne względy na dobro publiczne, zresztą zaś bezpośrednio przez pocztę. Podobne bowiem postępowanie uproszcza nietylko całą expedycyę, ale nadto ochrania skarb publiczny od strat w dochodach pocztowych, które ostatniemi laty od czasu zniesienia sądów patrymonialnych dość znacznego doznały uszczerbku.

— Z końcem miesiąca grudnia 1851 zaliczono tytułem uwolnienia gruntów w Morawii od ciężarów następujące kwoty:

w 435 dominiach	603,990 złr.	$34^1/_4$	kr. m. k.
„ 195 probostwach	101,482 „	$28^2/_4$	„ „
dla 22 szkół	287 „	$4^1/_2$	„ „
„ 173 uprawnionych gmin . . .	5,432 „	$32^2/_4$	„ „
i dla 51 pojedyńczych osób . . .	473 „	$51^3/_4$	„ „

Zważywszy teraźniejszy stan prac tych, i przy należytym pospiechu w wykończeniu odnoszących się w téj mierze operatów można się już spodziewać, że urzędowa czynność wszystkich komisyi okręgowych w przeciągu 3, a najwięcéj 4ch miesięcy może być ukończona. *(Lit. koresp. austr.)*

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 24. stycznia. Rozpoczęte między Austryą i Rosyą negocyacye względem zawarcia traktatu żeglugi na Dunaju przyszły do ukończenia, i wkrótce nastąpi już publikacya tego traktatu. Zmiany jakie poczyniono przy nowem zawarciu pomienionéj umowy odnoszą się do oczyszczenia zamulonego piaskiem ujścia Soliny, do czego mają się wziąć wszystkiemi siłami, tudzież do wybudowania nadrzecznych latarni. Główna zresztą treść dawniejszego traktatu została nietknięta.

— Dla zaprowadzenia jednostajnego postępowania w przechowaniu depozytów, wyszło z wyższych instancyi rozporządzenie téj treści, że publiczne i prywatne obligi, procentowane asygnacye skarbowe, klejnoty i monety nie mające prawem upoważnionego obiegu, przechowywane być mają w osobnych według przepisów pakietach. Wszelkie inne monety srebrne, tudzież nieoprocentowane pieniądze papierowe i moneta zdawkowa przechowywane być mają w spólnéj kasie bez osobnego ich sortowania, przyczem rozumie się samo przez się, że przepisy te odnoszą się do „szczero sądowniczych depozytów“ z wyłączeniem czynnego stanu zbiorowego majątku sierocińskiego.

— Zaraza na kartofle szerzy się coraz bardziéj, a całkiem zdrowych kartofli trudno już dostać na targu wiedeńskim.

— Mianowana z najw. rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości komisya dla niesienia ulgi podupadłym i głodem zagrożonym mieszkańcom północnych Węgier, urządziła kilka filialnych komisyi złożonych z członków gminy, miejscowego duchowieństwa i wójtów gminy. Rzeczone komisye rozpoczęły już czynność swoją w następujących komitatach: 3 komisyi w komitacie Orawerskim, 3 w Liptawskim, 5 w Trenczyńskim, 2 w Thurockim, 4 w Spizkim, 3 w Gömörskim, 3 w Zemplińskim, 2 w Marmaroskim, razem 29 komisyi. Każda z tych komisyi otrzymała już dość znaczne zapasy zboża, a w ogólności postarano się oraz i o większe jeszcze zapasy na wszelki wypadek. *(L. Z. C.)*

— C. k. urząd telegraficzny we *Lwowie* otworzono dnia 3go stycznia 1852, zaczem teraz przyjmują się do dalszej przesełki depesze prywatne we wszystkich c. k. urzędach telegraficznych, upoważnionych w ogólności do przesełek korespondencyi prywatnych.

— Dzisiaj (d. 26. b. m.) o god. 3 po południu odbył się pogrzeb sławnego czeskiego poety i c. k. profesora Dr. Jana *Kollara.* Wielu znakomitych uczonych, większa część profesorów i liczne grono przyjaciół zmarłego zebrali się w jego pomieszkaniu na przedmieściu Landstrasse, by mu oddać ostatnią cześć. *(L. Z. C.)*

(Krwawy wypadek w Braich (w obwodzie Cattaro).

Wiedeń, 25. stycznia. Dnia 6. b. m. wydarzył się w *Braich* (obwód Cattaro) krwawy wypadek. Tegoż bowiem dnia udał się był patrol złożony z jednego kaprala i 4 szeregowych żandarmów, i wzmocniony oddziałem wojskowym z 10 zbrojnych (1 kapral i 9 szeregowców) z pułku pieszego barona Hess, do pomienionego miejsca dla przytrzymania pewnego inkwizyta nazwiskiem Eliasza Klac, człowieka wielce niebezpiecznego. Patrol stanąwszy przed mieszkaniem Eliasza Klac, kazał sobie drzwi otworzyć, lecz na to wezwanie odrzekł grecki pleban miejscowy z okna, że w domu tym nie ma nic podejrzanego. Patrol jednak nie przyjął tego zaręczenia, i oznajmił, że mimo to musi przedsięwziąć rewizyę domową. Natychmiast więc po tem oświadczeniu padły z okna wystrzały z ręcznej broni i zraniły jednego żandarma, kaprala i jednego szeregowca z pułku pieszego. Patrol dał również ognia, lecz wystrzały z okien domu nie ustawały, tak, że patrol nie chcąc marnie narażać życia swych ludzi, musiał cofnąć się do kasztelu Stagniewic. Rana, którą żandarm otrzymał, musiała być ciężka, bowiem nie zdołał on się cofnąć wraz z innymi, czego w zamieszaniu nie spostrzeżono zaraz. Później jednak znaleziono tego nieszczęśliwego bez duszy, zamordowanego srodze kilku wystrzałami. Zwierzchność dowiedziawszy się o tym smutnym wypadku, wysłała natychmiast komisyę do Braich w asystencyi żandarmeryi i jednej kompanii rzeczonego pułku. Przytrzymano tam tak plebana jako i przełożonych gminy; Klac jednak i jego pomocnicy umknęli już wprzódy, lecz puszczono się w pogoń za nimi. — Nazajutrz po tem zdarzeniu rozsiano w mieście Cattaro kilkanaście kartek grożących zemstą; niektórym osobom odważyli się sprawcy przesłać nawet listy bezimienne z pogróżką zemsty. U jednego kawiarza znaleziono pismo podobnej osnowy, i przytrzymano go natychmiast.

Zresztą sądzą, że w tej mierze zachodzą tylko prywatne i miejscowe motywa, dalekie od wszelkich politycznych względów, zwłaszcza że nierównie większa część ludności w Cattaro nie podziela bynajmniej tych karygodnych zabiegów. *(L. k. a.)*

(Kurs wiedeński z 29. stycznia 1852.)

Obligacye długu państwa 5% — $94\frac{3}{4}$; $4\frac{1}{2}$% — $83\frac{15}{16}$; 4% — $75\frac{3}{8}$. 4% z r. 1850 —; wylosowane — 3% —. Losy z r. 1834: — $1108\frac{3}{4}$; z roku 1839 — $292\frac{13}{16}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe —. Akcye kolei półn. 1530. Glognickiej kolei żelaznéj — —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 653. Lloyd —.

Hyszpania.

(Wielki śniegi w Hyszpanii. — Jeńcy z wyspy Kuba.)

Madryt, 9. stycznia. Poza Madrytem w Sierra Guadarrama i Samosiera spadły tak wielkie śniegi, że od dwóch dni komunikacya zupełnie jest przerwana. W *Fonda de San Rafael*, na północnem pasmie gór Guadarrama musiało pozostać sześciu kuryerów pocztowych, kilka szybkowozów, wiele pojazdów i mnóstwo podróżnych. Śnieg upadł tam na 6 łokci wysokości. Szczęściem, że dotychczas jeszcze żaden z ludzi niepostradał życia, jednakże przez wielkie natężenie padło przeszło 30 zwierząt pociągowych. Od sześciu dni otrzymaliśmy dziś po pierwszy raz wiadomość z zachodnich i północno-zachodnich prowincyi, i dowiadujemy się przy tej sposobności o przybyciu wojennych jeńców z wyspy Kuba do Vigo. Wojenna korweta *Venus* przywiozła tam 115 tych obałamuconych recerzy. Między nimi jest 15 Anglików, 12 Węgrów, 8 Niemców, 2 Francuzów i 13 Kubańczyków, inni są to Amerykanie północni, których zaraz na wolność wypuszczono. Co rząd zamyśla uczynić z Anglikami i t. d., jeszcze niewiadomo. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy użyje ich do budowania gościńców, dając im czas do odpokutowania swej przewiny. *(Presse.)*

Francya.

(Dekreta prezydenta republiki, tyczące się administracyi. — O nowej organizacyi państwa.)

Paryż, 22. stycznia. Dekretem prezydenta republiki nakazane jest dla powodów publicznego pożytku zakupienie ze strony państwa kanału między Renem i Rodanem, tak zwanych czterech kanałów i kanału Burgundzkiego. — Drugim dekretem upoważnione są rafinerye cukru do użytkowania surowego cukru wszelkiego rodzaju aż do 31. sierpnia przyszłego roku z uwolnieniem od opłaty cłowej. — Trzeci dekret ustanawia cło przywozowe od tytoniu cygarów i cygaretów na 10 franków. — Upoważnienia nadane kilku departamentom do zaciągnienia pożyczek i nadzwyczajnych podatków, opatrzone są teraz dodatkiem: „Po wysłuchaniu wydziału administracyjnego komisyi konsultacyjnej.“ Zdaje się, że nowy organizm państwa prędzej wejdzie w życie, aniżeli przedtem pogłoską zapowiedziano. Skład rady stanu i senatu ma pojutrze w Monitorze być ogłoszonym, a po wkrótce wyjść mającej ustawie wyborowej ma zaraz nastąpić mianowanie ciała prawodawczego. O składzie rady stanu i senatu nie wiadomo jeszcze nic stanowczego, ale słychać powszechnie, że p. Baroche mianowany będzie wiceprezydentem rady stanu, a Jérome Bonaparte prezydentem senatu. Zaraz po ukonstytuowaniu tych dwóch korporacyi ma być rozwiązaną komisya konsultacyjna. Rząd zamyśla jak najspieszniej rozpisać wybory do izby prawodawczej, aby kraj zaledwie uspokojony nienarażać na nowe agitacye i niezostawić czasu manewrom partyi opozycyjnych. Dla tej samej przyczyny jeszcze mało co pewnego słychać o nowej ustawie wyborowej, tak że nikt oryentować się nie może. Dość ważny szczegół podany za rzecz pewną jest następujący: Miasto podziału Francyi na okręgi wyborcze, ma każdy departament stanowić całość, której nie można podzielać lub częściowo przyłączać do innych departamentów. Ale ponieważ według konstytucyi na 35,000 zapisanych wyborców przypadać ma jeden deputowany, zdarzy się przeto, że po ograniczeniu okręgów zostanie przewyżka wyborców. Tę przewyżkę, jeżeli mniej wynosi jak 25,000 ma prefekt rozdzielić na resztę okręgów wyborczych, w innym zaś razie stanowić będzie osobny okręg wyborczy i obierze własnego deputowanego. Sądzą, że się ciało prawodawcze już w ciągu przyszłego miesiąca ukonstytuuje, od którejto chwili, jak wiadomo, konstytucya wejdzie w moc obowiązującą. *(Pr. Z.)*

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 24. stycznia. 5% renta 102,50; 3% 65. Tak minister wojny jak i minister marynarki podali się byli do dymisyi, lecz na wezwanie prezydenta zostali i nadal na swych posadach. P. Casabianca kontrasygnuje dekreta. *(L. k. a.)*

PAN BAL.

(Dokończenie.)

Zaraz też mój ojciec rzeknie do oficera dowodzącego tym oddziałem:

— Możebym ja kilku kupił do roboty dla siebie, którychbym wybrał. A to umyślnie tak mówił, ażeby się nie drożyli, widząc że tu na jednym wszystko zależy. Więc weszliśmy w kupę, a wieczór już był. Oglądamy ich, Bal, który rzecz rozumiał, ani mrugnął, ażeby się przed żołnierzami nie wydać, — a było ich wszystkich trzynastu.

— Co za tego? — zapytał mój ojciec, wskazując na jednego nieznajomego.

— Sto rubli, — odpowie żołnierz. Na to ojciec:

— Drogi! dałbym dwanaście. — A do mnie:

— Jaż, targuj Bala. — Więc ja przystąpiwszy do żołnierza, który go trzymał, pytam: — Przedasz?

— Przedam.

— A wiele za niego?

— Tysiąc rubli!

— Ho ho! przyjacielu! poraniony, nie wart ani dwadzieścia. Pan Bal się skrzywił na tę cenę swojej osoby, a żołnierz:

— Inaczej nie dam. Mnie Car da za niego tysiąc karbowańców, bo to Pułaszka.

— Kij diabeł, — myślę sobie, — wszędzie im się widzi ten Pułaszka. Więc odpowiem: — Ale zkąd to Pułaszka? Pułaszka przecie czarny a owo ten lniane ma włosy.

Przypatrzył mu się dragon z konia i rzeknie: — To nic, to zawsze Pułaszka, bo on tam komenderował.

— To już każdy ma być Pułaszka, który hetmani? — Ot! słuchaj! zdał-by mi się ten lach, bo duży chłop, byłby z niego ataman. Dam ci sto rubli.

Uśmiechnął się żołnierz na to, a potem rzecze:

— O! nie! wy dostaniecie za niego pewnie tysiąc, bo to Graf jakiś. Niedam go inaczej jak pięćset.

— Nie! — rzeknę — sto pięćdziesiąt, to krajne słowo.

— Bodaj cię Bóg sekundował! — odezwie się Bal po łacinie do mnie — daj mu tysiąc, a niech mnie puszczą. — Ale ja do żołnierza:

— Bierzesz?

— O! nie! pięćset, inaczej nie dam. — I już chciał jechać.

— Czekaj! — zawołam — puszczaj łyko i zleź liczyć pieniądze.

Tymczasem ojciec mój tam już siedmiu wykupił, po dwadzieścia, po trzydzieści a nawet i po piętnaście rubli za głowę, ja tu liczę pieniądze za Bala. Zostało tam jeszcze pięciu, ale za nich drogo chcieli, bo była jakaś niczego szlachta i nie bardzo obdarci, więc ojciec ich zostawił, mówiąc: przyjdą oni sami się prosić z nimi.

Owóż my się zostali z owymi ośmią wykupionymi pod gankiem, a wojsko rozjechało się ze śpiewami i gwarem. Ojciec chciał jeszcze iść do Pułkownika, ale już nie można było, bo ten słuchał raportów. Więc zabrawszy jeszcze tych czterech, darowanych nam od Pułkownika, poszliśmy wszyscy do naszej gospody. Tam dopiero rzucił mi się pan kasztelaniec w objęcia, wołając:

— Niech ci Bóg stokroć nagrodzi kochany Marcinie, żeś o mnie niezapomniał: najszczęśliwsza chwila mojego życia będzie ta, która mi poda sposobność wynagrodzenia ci tę braterską usługę.

Holandya.

(Projekt nowego regulaminu rządowego dla kolonii zachodnio indyjskich.)

Haga, 21. stycznia. Przedłożony niedawno izbom projekt nowego regulaminu rządowego dla kolonii zachodnio-indyjskich, który według konstytucyi z roku 1848 ma być potwierdzony przez izby prawodawcze, wyszedł teraz w druku. Jestto dość ważny dokument dowodzi bowiem, że rząd — jakkolwiek ku wielkiemu zgorszeniu niepraktycznych ideologów i duchów niespokojnych niechce, aby zasada konstytucyjna, pod którą kraj rodzinny prosperuje, zastosowaną była do kolonii wschodnio-indyjskich, gdzie właściwe stosunki w obec bardzo licznej ludności wymagają silnej w ruchach swoich zupełnie swobodnej władzy centralnej, a formy konstytucyjne wnetby za sobą pociągnęły zgubę kolonii — jednak żadnych nierobi trudności, aby w posiadłościach zachodnio-indyjskich, gdzie na to pozwalają stosunki, zastosować liberalne zasady konstytucyi niderlandzkiej, przyznając mieszkańcom tamtejszym udział w rządzeniu. Wspomnione posiadłości składające się z Surinam i wysp Curaçao, Bonaire, Aruba, St. Martin (część holenderską), St. Eustatius i Saba, podzielone są według projektu rządowego na dwie gubernie, z których jedna obejmuje kolonię Surinam, a druga wyspy z siedzibą rządową w Curaçao. — W każdej gubernii przydana jest mianowanemu przez króla gubernatorowi prawodawcza rada kolonialna, składająca się z dwunastu członków niepobierających żadnej płacy. Wybierani są w okręgach wyborczych z pomiędzy pełnoletnich mieszkańców, którzy są w zupełnem posiadaniu swoich praw obywatelskich i opłacają cenzus według miejscowych stosunków między 20 i 60 fl. Warunkami wybieralności są obok posiadania prawa wyborczego, wiek 25 lat, pobyt przynajmniej dwuletni w kolonii, nakoniec potrzeba być Niderlandczykiem albo przynajmniej urodzonym na kolonii niderlandzkiej. — Przyznana jest kolonii wolność wyznań, niezawisłość sądów od wszelkich władz administracyjnych, prawo petycyi, wolność druku, prawo stowarzyszeń itp. Wolność druku jednak i prawo stowarzyszeń z pewnemi ograniczeniami, jakich koniecznie wymaga wzgląd na ludność niewolników wynosząca 45,000 murzynów i sąsiedztwo obcych kolonii, gdzie murzyni są emancypowani. O niewolnikach, których zupełną emancypacyę tak dla ogromnej sumy, jakiejby potrzeba na indemnizowanie właścicieli, jak i ze względu na straty poniesione przez kolonie sąsiednie, uznano na teraz niestosowną, zawiera projekt następujące postanowienia: Handel niewolnikami i przywóz niewolników jest zakazany. Osoby przywiezione jako niewolnicy, są wolnemi, jeżeli wejdą na terytoryum kolonii zachodnio-indyjskich. Prawa i obowiązki panów oznaczone będą ustawą. Dzieci zrodzone z niewolnic po zaprowadzeniu nowego regulaminu, są wolne i zostają aż do szesnastego roku pod opieką pana matki. Jeżeli ten niechce się zająć opieką i utrzymywaniem dziecka, względem czego deklarować się musi w przeciągu 8 dni po urodzeniu dziecka, wtedy obejmuje opiekę urzędnik od rządu ku temu postanowiony i aż do 16go roku zajmuje się państwo utrzymaniem i wychowaniem dziecka. Przy sumiennem przeprowadzeniu tych postanowień, ustanie niewolnictwo samo za kilka lat. W końcu należy uczynić uwagę, że kolonie zachodnio-indyjskie, nietylko nieprzynoszą państwu bezpośrednich korzyści, ale nawet własnych swoich potrzeb nie są w stanie pokryć i potrzebują rocznej pomocy w sumie 300 do 400 tysięcy reńskich z środków wschodnio-indyjskich, a więc środków kraju rodzinnego. *(P. Z.)*

Włochy.

(Festyn języków wyprawiony przez alumnów propagandy.)

Rzym. 12. stycznia. Podczas corocznego obchodu święta Trzech króli solennem nabożeństwem, to jest odprawianiem mszy świętych w obrzędach oryginalnych nawet przez te partye religijne, które tylko w stosunku Syzmy pozostają z kościołem rzymskim, daje propaganda wielkie wyobrażenie o tym instytucie misyi religijnych, a jeszcze większe o bogactwie liturgicznego zbudowania, jakie w chrześciańskich obrządkach jest zawarte. Zbudowanie to jednak objawiło się osobliwie w sławnym festynie języków, które alumni propagandy *per celebrare la vocazione di tutti legenti* także wczoraj w obec licznego i dobranego audytoryum wyprawili. Mowcy byli żywą mapą całej zamieszkanej ziemi. Wstępem były języki starożytności klasycznej, potem przemawiali Włosi, Francuzi, Hyszpanie, Portugalczycy, Niemcy, Anglicy, Szkoci, Irlandczycy, Szwedzi, Holendrzy, Polacy, Węgrzy, Ilirydczycy, Bułgary, Turcy, Nowogrecy, Katalończycy, Maltańczycy, Hebrajczycy, Syryjczycy, Chaldejczycy, Koptowie, Araby, Etyopejczycy, Gieorgianie, Amharyanie, Chińczycy, Samarytanie, Ormianie, Persowie, Albańczycy, Sabeowie, Mongoły, Kurdy, Celty w swych językach i dyalektach szczepowych. Liczba wszystkich wynosiła więcej niż 40. Ktoby nawet niemiał bezpośredniego, religijnego udziału w dążnościach propagandy, nie mógłby się znajdować bez podziwienia, a może nawet bez zbudowania na tym wielkim festynie. Że tak wielu językami wielbiono wczoraj imię Jezusa Chrystusa według wyraźnej jego woli ogłaszania ewanielii po całym świecie, jest to niezaprzeczenie pięknym rezultatem usiłowań misyi, które z propagandy wyszły. Na wszelki sposób instytut ten jest jednym z najważniejszych utworów, który geniuszowi papiestwa zawdzięczamy. Uroczystość przemawiania rozmaitemi językami będzie dziś powtórzona, gdyż obszerna aula nie mogła w sobie pomieścić wszystkich tych, którzy wczoraj na ten festyn wstępu żądali. *(P. Z.)*

(Depesze telegraficzne.)

Turyn, 24. stycznia. Senat przyjął ustawę o taryfie pocztowej, poczem wysłuchał sprawozdanie o zawartym między Austryą i Sardynią traktacie handlowym. *Gazeta piemontese* umieściwszy zawiadomienie gubernatorstwa Medyolańskiego względem wydanego dla sardyńskich statków parowych zakazu zawijania do lombardzkich wybrzeż jeziora „Lago maggiore," dodaje uwagę, że rządowi sardyńskiemu nie są wcale wiadome te trudności, jakich doznaćby mogły austryackie paropływy, z wyjątkiem tylko paropływów uzbrojonych. Rząd wszelakoż zastrzega sobie powzięcie odpowiednich środków dla uczynienia zadość obopólnym interesom. *(L. k. a.)*

Prusy.

Berlin, 22. stycznia. Na przedłożoną w izbie pierwszéj propozycyę względem jéj nowego składu miało się zgodzić ministeryum. Od lewej strony izby pierwszéj przedłożono propozycyę, która gani rozporządzenia rządowe przeciw wolnym komunom. — Dziennik *C. B.* mówi o spodziewanéj na wiosnę wizycie Ich Mość Cesarza i Cesarzowej Rosyjskiej. *(Presse.)*

— Mości kasztelanie, — odpowiedziałem na to — uczyniłem tylko zadość obowiązkowi szlachcica względem swoich braci.

Tamci jeńcy padali do nóg mojemu ojcu, bo byli między nimi i ubodzy, zwyczajnie jak zagonowa szlachta Samborska. Jeden z nich tylko bardzo był smutny, a nic nie mówił. Pytam go, czemu taki? odpowiedział: — Brat mój się został u Moskwy.

— Nie frasuj się wasze, — rzekł mój ojciec do niego — będą oni się prosić z tamtymi; zresztą bądź co bądź nie zostawimy ich tutaj w tej nędzy.

Ledwie co to powiedział, kiedy dwóch dragonów weszło do naszej izby.

— Otóż są; — rzeknie mój ojciec i zaraz nalał im po sporym kubku gorzałki, a oni wypiwszy:

— No kupcie sobie tamtych.

— Kiedy się drożycie, — odpowiedział ojciec.

— No sprzedamy.

— A za cóż?

— Tak, jak'eście nam dawali.

Więc kazaliśmy ich przyprowadzić i hurtem daliśmy za nich sto pięćdziesiąt rubli; ale to już był lud pospolity: jeden zagonowy, a czterech sami parobcy i mieszczankowie. Ale mogliśmy ich i taniej zakupić, bośmy się potem dowiedzieli, że Pułkownik darowawszy jeńców dragonom, już też i nic o nich wiedzić nie chciał, więc musieli-by byli ich żywić ze swojej kalety, albo pościnać. Owóż lepiej im było za co bądź dać.

Ułatwiwszy się tak z tem wykupnem, zaraz kazaliśmy felczera zawołać, ażeby poopatrywał rannych; a że żaden ran ciężkich nie miał na sobie, więc niebawem zastawiliśmy im wieczerzę, bo piekielnie głodni byli wszyscy. Poczem chcieliśmy iść na spoczynek, ale p. Bal rzecze.

— Panie Bracie! ja tu nie będę nocował; jeżeli wam to nie wadzi, to ja poszlę do miasta, kupić jaką deliję starą albo co bądź do okrycia się i jedźmy na całą noc. Czuję to w sobie, że jeszcze jak noc przeleżę i wypocznę a jutro jakiego moskala obaczę, tom się gotów rzucić na niego, bo już ja teraz do samej śmierci nie wytrzymam, ażebym się krzywdy mojej nie pomścił.

— Panie Bracie! — odpowiedział ojciec — kiedy chcesz jechać, to i owszem, my będziemy służyć Waszmości. Ale co się tyczy wojny to wiedz: *że belli est dubius eventus.* Kto wojuje, ten razy bierze a czasem i ginie; na Moskwę się nie sroż, bo jak widzę teraz, dłużej ich podobno niż nas, owo też nie czas brać pomstę nad nimi, — ale jak chcesz! Co ci Bóg daje w serce, to czyń, bo dobre jest.

Tamci kolegowie kasztelanica także się spieszyli do domu i wszystko to po wieczerzy, pobrawszy sobie po trochę grosza na drogę od mego ojca, poszli. Jeden tylko Litwin jakiś konfederat, jeszcze od pana Puławskiego nieboszczyka odbity, został się z nami, bo nie wiedział gdzie iść. Więc zabrawszy jego zaraz nocą ruszyliśmy do domu, — a ten dobry uczynek tak nam Bóg wynagrodził, że nam ci wszyscy prawie jeńcy potem wydane za nich pieniądze pozwracali. Pan Bal, sam jako ich naczelnik a przteo główny tego nieszczęścia przyczyna, chciał nam powracać za wszystkich, aleśmy nie przyjęli, — on też dawszy tę resztę pieniędzy na mszę świętą do Leskiego kościoła, zaraz poszedł napowrót do wojny, i przystąpiwszy do konfederacyi Krakowskiej, bił się już w niej aż do samego końca, ale zapewne wielkiej zemsty nie wziął na Moskwie, bo z końcem jego wojny pierwszy podział nastąpił.

Rosya.

(Wiadomości z Kaukazu.)

Petersburg, 11. stycznia. Z *Kaukazu* nadeszły następujące wiadomości: „Po skończonej z pomyślnym skutkiem letniej wyprawie, panujący na wszystkich punktach Kaukazyi powszechny pokój przerwany był tylko nieprzyjacielskiemi demonstracyami kilku aułów, które na surowe skarcenie zasłużyły. W tym zamiarze szef czernomorskiej nadbrzeżnej linii, wiceadmirał Serebriakow ściągnął w Noworosyjsku korpus liczący 4000 piechoty, i przydawszy mu 11 dział, ruszył z nim dnia 16. listopada przez dolinę Adagum w kraj Natuchajców, gdzie zabawił 9 dni i zburzył wszystkie włości buntowników. Ochronił tylko auły, które się poddały. Pomimo rozpaczliwego odporu wynosi nasza strata w ogóle tylko dwóch poległych i 28 rannych. Na lewem skrzydle linii kaukazkiej odniósł jenerał-lejtnant Kozłowski niemniej pomyślny skutek w wyprawie podjazdowej, którą przedsięwziął dnia 28. listopada w 3 bataliony piechoty, 5 sotni kozaków i 7 dział, przeciw Dachip-Irsan, głównemu gniazdu zbójców nad rzekami Sunsza i Argun. Auł puszczono z dymem; oprócz 24 jeńców utracił nieprzyjaciel wiele ludzi tak w poległych jak rannych. Z naszej strony poległo trzech żołnierzy, 7 oficerów sztabowych i wyższych a 63 żołnierzy zostało rannych. Wkrótce potem wszczęte między Szamilem i Hadszi-Muradem zatargi zmusiły tego ostatniego szukać u nas opieki. Flügel-adjutant Jego ces. Mości pułkownik książę Woroncow dowiedział się, że Hadszi-Murad znajduje się na lewym brzegu rzeki Argun, i posłał mu przeto 3 kompanie piechoty, pod której zasłoną przybył ten najdzielniejszy ze wszystkich Najbów do twierdzy Wozdwiszeńska, gdzie deklaracyę swej podległości złożył. Osobisty wpływ, jaki miał w górach Hadszy-Murad, nadaje temu wypadkowi szczególniejsze znaczenie.“ *(P. Z.)*

Persya.

(Szczegóły o przesileniu ministeryalnem w Persyi.)

List z **Teheranu** z 20. listopada z. r. zamieszczony w dzienniku *Triester Ztg.* zawiera następujące bliższe szczegóły o przesileniu ministeryalnem, które w Persyi tak wielkie wywołało wzburzenie i zwróciło na siebie szczególniejszą uwagę zachodu: Amir-Atta-Beg, — zwany pospolicie Amir — czyli pierwszy minister, oraz szwager Szacha, Mirza-Taghi-Chan, został przed pięciu dniami złożony z urzędu, a wysoką tą godnością Mirza-Agha-Chan zaszczycony. Wypadek ten zrobił niemałą senzacyę w tutejszych biurach dyplomatycznych, i był przyczyną, że do Tyflis i Erzerum posłały extratszaparów dla swoich rządów. I w samej rzeczy ważność tego wypadku nie zależy w samej zmianie ministra, lecz raczej w tem, że poprzedni minister był w całem znaczeniu tego słowa reprezentantem postępu i reformy w tym kraju. Między innemi przedsięwziął trudne dzieło podkopania i ograniczenia władzy i wpływu wysokiego kleru, to jest Mosztehidów i Mollahów; następnie zredukowania na stosowniejszą miarę znacznych przychodów właścicieli dóbr, pochodzących najczęściej z samowolnego zdzierstwa. Atoli środki Mirza-Taghi Chana, które się podobno najbardziej przyczyniły do narażenia jego stanowiska, miały przytem zamiar uwolnić rząd w politycznym i materyalnym względzie od protektoratu dwóch reprezentowanych tutaj mocarstw europejskich. W tem znaczeniu wymieniamy rozciągnięcie najwyższego prawa lennictwa korony na prowincyę Herat, następnie przyprowadzenie regularnej armii do czynnego stanu stutysięcy ludzi, i pomyślne usiłowania jego postawienia artyleryi na odpowiedniej teraźniejszym potrzebom stopie. We względzie materyalnym starał się ten minister zachęcaniem przemysłowości krajowej, a osobliwie fabrykatów z białej i wybijanej materyi bawełnianej, uwolnić kraj od masy złych i nietrwałych co do koloru tkanin, któremi kraj dotychczas przez zagranicę jest zarzucony. W zakładach dla powszechnego dobra zawdzięcza kraj administracyi Mirza-Taghi-Chana wydoskonalenie policyi, zaprowadzenie poczty listowej na wszystkich głównych traktach wewnątrz państwa, tudzież wystawienie nowych domów pocztowych. — Stolica sama zawdzięcza temu dygnitarzowi państwa niejedno upiększenie i ulepszenie tak dalece, że kto ją przed kilką laty widział, teraz jej prawie nie pozna. — W Europie spostrzeżono już od dawna zamysł Amira, zrzucić z siebie jarzmo Anglii i Rosyi, gdy przed rokiem posłał jednego z swych powierników do Wiednia, by pozyskać kilku austryackich oficerów do perskiej służby dla wydoskonalenia wojska liniowego. Namienieni oficerowie, znajdują się już w drodze z Tauryki do Teheranu, gdzie są codziennie spodziewani, bo już nawet kwatery dla nich zamówiono. — Ztąd łatwo pojąć, że liczna partya przeciwników, którzy temi reformami mniej więcej są zrażeni, przy antagonizmie dwóch wielkich mocarstw europejskich, które tu są reprezentowane, znalazła niemałą pomoc, i że namienione mocarstwa, lubo każde z nich idzie osobną drogą i do własnych zmierza celów, gdy chodziło o obalenie postępowego ministra, jednomyślnie postępowały. *(Ll.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sanockim.)

Sanok, 21. stycznia. Według doniesień handlowych płacono od 1. do 15. b. m. na targach w Sanoku, Dobromilu, Lisku, Rymanowie i Dynowie w przecięciu za korzec pszenicy 8r.28k.—8r.36k. —8r.24k.—9r.12k.—9r.; żyta 6r.48k.—6r.12k.—6r.36k.—7r.—7r. 48k.; jęczmienia 5r.8k.—4r.36k.—5r.—5r.36k.—6r.; owsa 2r.14k.—3r.—2r.48k.—2r.48k.—2r.36k.; hreczki tylko w Dobromilu 7r.36k.; ziemniaków w Dobromilu 3r.12k., w Dynowie 2r.36k. Za cetnar siana 0—48k.—40k.—36k.—40k. Sąg drzewa twardego kosztował 4r. 12k.—5r.12k.—4r.30k.—7r.12k.—5r., miękkiego 3r.12k.—4r.12k.—2r.48k.—6r.—3r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $4^2/_5$k.—$3^3/_5$k.—4k.—$3^3/_4$k.—4k. i garniec okowity po 1r.55k.—2r.30k.—0—1r.24k.—1r.36k. m. k. Kukurudzy, nasienia konicza i wełny nie było na targach.

(Kurs wekslowy wiédeński z 29. stycznia.)

Amsterdam $173^3/_4$ l. 2. m. Augsburg $124^1/_4$ l. uso. Frankfurt $123^3/_8$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $183^1/_4$ l. 2. m. Liwurna 120 p. 2. m. Londyn 12.19. l. 2. m. Medyolan 124. Marsylia $146^1/_2$ l. Paryż $146^1/_2$ l. Bukareszt — —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. $30^1/_8$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94^7/_{16}$. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 27. stycznia o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 30 l. Ces. dukatów obrączkowych agio $29^1/_2$ l. Ros. Imperyały 10.3. Śrebra agio $23^1/_4$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. stycznia.

PP. Karasowski Karol, z Tetewczyc. — Podlewski Szczepan, z Złoczowa. — Padlewski Ignacy, z Romaszówki. — Urbański Adolf, z Dobrosina. — Nahujewski Antoni, z Czernicy. — Padlewski Alex., z Dołhegn. — Sozański Syl., z Kornalowiec. — Zelichowski Felix, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 29. stycznia.

Hr. Lanckoroński, do Tarnowa. — PP. Wiktor Stanisław, do Stug. — Polański Narcyz, do Gródka. — Drzewiecki Józef, do Remenowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 29. stycznia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	28 1 15	— 1,8°	— 1,8°	Z_0.	bard. pochm. mgła
2 god. pop.	28 2 1	— 2°	— 7°	Z_1	"
10 god. wie.	28 2 68	— 3,6°		—	"

T E A T R.

Dziś: Na dochód pana Leona *Rudkiewicza*, przedstawiony będzie po raz pierwszy wielki dramat w 3 aktach oryginalnie wierszem przez p. Skimborowicza (wydawcę przeglądu Warszawskiego) napisany, pod nazwiskiem: „**Konaszewicz w Białogrodzie!**“ Poprzedzi nowa opereta w jednym akcie, z muzyką (najlepszych nowych i dawnych kompozytorów) pod nazwiskiem: „**Urodziny Wujaszka**„ w której trzy córki Beneficyanta (uczennice pani Kressner) będą miały zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności.

Jutro: Na dochód JP. Freund, przed. niem.: „**Robert der Teufel.**“

K R O N I K A.

Wykupili się od powinszowań Nowego roku 1852. Jego Excel. gr. kat. ks. Arcybiskup Lewicki, Prymas Galicyi 10r. Przewielebny ks. biskup Bocheński 2r. Ks. proboszcz kapituły Barwiński 1r. Ks. kanonik Dębicki 1r. Ks. kan. Kuziemski 30k. Ks. kan. Lotocki 30k. Księża kanonicy: Izak Nicetas 42k. Janowicz Szymon 30k. Dutkiewicz Jędrzej 12k. Bocheński Zacharyasz 10k. Dziesięciu księży po 6k. m. k., razem 1r. Ks. Malinowski Michał 30k. Ks. Lewicki Józef 30k. Ks. Kustynowicz Justyn 30k. Ukraiński Józef 30k. Dr. Baczyński Michał 2r. Ks. Jan Lipnicki, kan. 1r. Ks. Sembratowicz Julian 20k. Ks. Huzar Demetr 15k. Zgromadzenie parafialne d 6. stycznia 1852 r. 5r.18k. Ks. proboszcz Jakób Szwedzicki 1r. Księża przełożeni gr. kat. seminaryum 8r. Seminarzyści 6r. Cech rymarski 1r. Cech ślusarski 5r. Cech rzeźnicki 1r.58k. P. Dr. Tarnawiecki 2r. P. Weymelka, kapelmistrz pułku piechoty barona Culoz 1r. P. Tomanek Franciszek, senior 1r. JM. księżna Ponińska 5r. P. Rawski 1r. Pan Schmidt Wilhelm 1r. P. Trescher 24k. P. Szczudłowski 24k. Pan Schabenbeck, c. k. radzca apellacyjny 1r. Dr. Doktor, c. k. adjunkt fiskalny 1r. Dr. Knendich 30k. P. Schnayder, ces. radzca i wiceburmistrz 1r. Dr. Titz, radzca magistr. 30k. PP. radzcy magistratualni: Makay 30k. Wędrychowski 30k. Paulewicz 30k. Kuczkiewicz 30k. Styczyński 1r. Chomiński 1r. Dąbczewski, registrator 30k.

Wpłynęło razem . . . . 71 złr. 43 kr.
Co z poprzedzającem (ob. Nr. G. 22) 1002 „ 48 „
Wynosi ogółem . 1074 złr. 31 kr.

Składka na pogorzelców Czertezy w Stryjskim: Dotąd wpłynęło 4 złr. m. k.

Główny Redaktor **M. Szreniawa Sartyni.** — *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*